



BIULETYN NIEMIECKI

Nr 17 ♦ 18.05.2011

Filip Gańczak

Nowa fala niemieckich rozliczeń z nazistowską przeszłością

-
Statystyki

-
Kalendarium od 18 kwietnia do 4 maja 2011 roku

www.csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT



Nowa fala niemieckich rozliczeń z nazistowską przeszłością

Filip Gańczak

„Narodowy socjalizm stanowił przez dwanaście lat ideowy fundament polityki hitlerowskiej Rzeszy. Zmagania z pamięcią o nim zajmują Niemcom już sześćdziesiąt pięć lat”¹.

Żyjących świadków nazistowskich zbrodni systematycznie ubywa. 95 proc. Niemców albo urodziło się po 1945 roku, albo w czasie wojny miało poniżej dwudziestu lat². 22 czerwca przypada siedemdziesiąta rocznica niemieckiej napaści na ZSRR. 19-latek, który siedział wówczas za sterami czołgu, zbliża się teraz do dziewięćdziesiątki³. Nowe pokolenie siłą rzeczy patrzy na historię II wojny światowej inaczej niż generacje dziadków i rodziców.

Dwa państwa, Dwie pamięci

Ambicją zwycięskich mocarstw II wojny światowej było nie dopuścić, by pokonane Niemcy kiedykolwiek znów stały się zagrożeniem dla światowego pokoju. Ważnym elementem polityki okupacyjnej stała się denazyfikacja. Jesienią 1946 roku Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze skazał na śmierć dwunastu czołowych nazistowskich dygnitarzy.

Zmarły w ubiegłym roku historyk Tony Judt podawał, że łącznie w trzech zachodnich strefach okupacyjnych alianckie sądy skazały za zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludzkości ok. 5 tys. osób. Przeszło 800 usłyszało wyroki śmierci, z których 486 wykonano⁴.

1. Cytat pochodzi z najnowszej, niepublikowanej jeszcze książki Anny Wolff-Powęskiej: *Pamięć – brzemię i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945-2010)*, wyd. Zysk i S-ka, str. 11. Premiera planowana jest na czerwiec br.

2. Tamże, str. 16.

3. Joachim Käppner: *Abschied von Legenden und Lebenslügen*, „Süddeutsche Zeitung“, 28.04.2011, str. 9.

4. rop: *Entnazifizierung*, „Süddeutsche Zeitung“, 27.03.2010, s. V2/6.

Powstała w 1949 roku Republika Federalna Niemiec przejęła od zachodnich aliantów odpowiedzialność za rozliczenia z nazistowską przeszłością. Wciąż zdarzały się głośne sprawy. W grudniu 1963 roku we Frankfurcie nad Menem ruszył duży proces członków załogi obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Zainteresowanie mediów było duże. Zapadło m.in. sześć wyroków dożywotniego więzienia. To jednak wyjątek.

Zachodnioniemiecki wymiar sprawiedliwości tropił nazistowskich sprawców znacznie mniej gorliwie, niż to czynili tuż po wojnie alianci. Brakowało również woli politycznej. Rząd federalny wstawiał się nawet za takimi zbrodniarzami jak Otto Ohlendorf, który jako dowódca niesławnej Einsatzgruppe D odpowiadał za śmierć 90 tysięcy Żydów⁵. Często sądy przyznawały rację oskarżonym, którzy tłumaczyli, że tylko wykonywali rozkazy. Państwowe urzędy na powrót przyjmowały byłych członków NSDAP, którzy tuż po wojnie utracili posady. Tłumaczyło się, że są to ludzie niezbędni w odbudowie państwa.

W powojennym społeczeństwie przez długie lata obowiązywało coś w rodzaju „zbiorowego milczenia” na temat zbrodni narodowego socjalizmu. „Personalna ciągłość niektórych karier przestępców wojennych, którzy często dożywali w małych miasteczkach spokojnej starości, stanowiła codzienność, która nie spędzała większości obywateli snu z powiek” – pisze w swojej najnowszej książce „Pamięć – brzemię i uwolnienie” prof. Anna Wolff-Powęska. Pamięć w RFN koncentrowała się raczej na ostatnich miesiącach wojny i własnych ofiarach⁶.

Dominowała jednak terażniejszość. Zachodni Niemcy cieszyli się z triumfu w piłkarskich mistrzostwach świata (1954) i gospodarczej prosperity. „Naród, który stworzył taki cud gospodarczy, ma prawo nie myśleć ciągle o Auschwitz” – twierdził wręcz Franz Josef Strauß, przez wiele lat minister w rządach

5. Käppner, op. cit.

6. Wolff-Powęska, op. cit., str. 249.



Adenauera i Kiesingera, a później premier Bawarii⁷. Argumentowano, że młodej demokracji nie służyłoby ciągle rozprawianie o winie.

Świadomości niewyobrażalnych zbrodni, popełnianych jeszcze nie tak dawno w imieniu narodu niemieckiego, nie sposób było jednak wyprzeć. Stopniowo upowszechniała się wiedza o Holokauście. Mocno przyczynił się do tego szeroko komentowany także w Niemczech jerozolimski proces Adolfa Eichmanna.

Wkrótce do głosu w RFN zaczęło dochodzić nowe pokolenie. Dzieci pytały o winę rodziców i dziadków. Z czasem nasiliły się spory o denazyfikację, karanie zbrodniarzy i odszkodowania dla ofiar.

W sowieckiej strefie okupacyjnej od początku mówiło się o „uwolnieniu narodu niemieckiego od hitlerowskiego faszystwu”. Ponad pół miliona członków NSDAP zostało zwolnionych z funkcji publicznych. Zapadły dziesiątki tysięcy wyroków skazujących, często mimo bardzo wątpliwych dowodów winy. Na terenie niedawnych obozów koncentracyjnych działały „obozy specjalne”. Trafiło do nich 160 tys. osób. Około 43 tys. zmarło tam na skutek chorób czy niedożywienia⁸.

„Mimo że denazyfikacja przebiegała w radzieckiej strefie okupacyjnej bardziej radykalnie aniżeli w strefach zachodnich, nie uniknięto jednak sytuacji, w których liczni byli naziści mogli kontynuować swoją karierę w nowym państwie” – zauważa Wolff-Powęska⁹. Już 26 lutego 1948 roku w sowieckiej strefie rozwiązana została okupacyjna komisja denazyfikacyjna. Walter Ulbricht, późniejszy wieloletni I sekretarz Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), tłumaczył, że nie jest istotne, co dana osoba robiła w czasach Trzeciej Rzeszy, lecz po której stronie stoi obecnie. To, że i we wschodniemieckim społeczeństwie żyli byli zbrodniarze, było tematem tabu.

Zbiorowa pamięć została upaństwowiona i zmonopolizowana¹⁰. Sztucznie eksponowało się czołową rolę Komunistycznej

Partii Niemiec w antynazistowskim ruchu oporu. Zagłada Żydów została zepchnięta całkowicie na margines¹¹.

NRD przedstawiała się jako ojczyzna wszystkich Niemców, którzy nienawidzą faszystwu. Sąsiednia RFN stylizowana zaś była na spadkobierczynię Trzeciej Rzeszy. „To hitlerowskie dzieci są. A tamto [enerdowskie] wojsko jest ludowe” – ironizował w piosence „Młodych Niemców sen” Jacek Kaczmarski. Na uczciwe rozliczenie z przeszłością nie było w NRD szans.

Druga denazyfikacja

A dzisiaj?

Jesienią ubiegłego roku tygodnik „Die Zeit” postanowił zbadać, jak do nazistowskiej przeszłości odnosi się niemiecka młodzież. Reprezentatywny sondaż w grupie 14-19-latków przyniósł znamienne wyniki. Dwie trzecie badanych (67 proc.) podpisuje się pod dyskusyjną tezą, że „Niemcy od dawna są takim samym narodem jak wszystkie inne, [a] czas narodowego socjalizmu był czasem wcześniejszych pokoleń”¹².

Chyba jednak jest to bardziej myślenie życzeniowe niż rzeczywistość. Niemcy długo jeszcze nie uwolnią się od nazistowskiej przeszłości. „Kolejno głos zabierają grupy etniczne, mniejszości lub narody, które nie miały dotąd możliwości zaistnienia w opinii świata”¹³. Choćby Polacy, których głos dochodzący zza żelaznej kurtyny był wcześniej na Zachodzie słabo słyszany. Adwokat Stefan Hamburga kilka lat temu postulował wręcz utworzenie w Berlinie Centrum Polskiej Martyrologii. Wkrótce w niemieckiej stolicy stanąć ma pomnik pomordowanych w latach Trzeciej Rzeszy Romów. Od trzech lat swój pomnik w okolicach Bundestagu mają już prześladowani w czasach narodowego socjalizmu homoseksualiści.

W Polsce i nie tylko pojawiły się w ostatniej dekadzie zarzuty, że Niemcy próbują pisać historię II wojny światowej na nowo, przedstawiając siebie jako główne – obok Żydów – jej ofiary.

11. Tamże, str. 232.

12. „Zeit Magazin”: *War Ur-Opa ein Nazi?*, nr 45, 4.11.2010.

Przytaczany sondaż został przeprowadzony przez ośrodek Infratest dimap.

13. Wolff-Powęska, op. cit., str. 16.

7. Tamże, str. 249.

8. rop: *Entnazifizierung...*

9. Wolff-Powęska, op. cit., str. 224.

10. Tamże, str. 228.



Nie uszło uwadze komentatorów, że coraz śmiej i częściej upamiętniane są w Niemczech ofiary alianckich bombardowań, kobiety zgwałcone przez czerwonarmistów, wreszcie miliony ludzi zmuszonych do opuszczenia rodzinnych stron na Wschodzie. Faktem jest, że pojawiają się za Odrą bardzo liczne filmy, książki czy publikacje prasowe na ten temat. Symbolem tej zmienionej kultury niemieckiej pamięci historycznej stało się planowane w Berlinie muzeum wysiedlonych.

Jednocześnie Niemcy czynią dziś wiele, by pokazać, że wciąż świadome są swojej historycznej odpowiedzialności za Holocaust i inne zbrodnie narodowego socjalizmu. Dopóki w RFN dominowało pokolenie, które aktywnie lub przynajmniej pasywnie wspierało hitlerowski reżim, rozliczenie z przeszłością, tak jak rozumiemy je dziś, nie było możliwe, nie leżało też w interesie elit¹⁴. W chwili obecnej, przeciwnie, dalsze głębokie rozliczenie ze spuścizną Trzeciej Rzeszy może tylko poprawić wizerunek Niemiec na świecie.

Może między innymi ta świadomość sprawiła, że rozliczenie owo znów nabrało w ostatnich latach tempa, czego symbolem stały się dwa głośne procesy sądowe.

W marcu ubiegłego roku Sąd Krajowy w Akwizgranie skazał na dożywocie sędziwego Heinricha Boere. Urodzony w 1921 roku Boere, syn Holendra i Niemki, przyznał się, że w czasie wojny jako członek komanda SS brał udział w egzekucjach holenderskich cywilów.

Jeszcze bardziej spektakularny proces ciągnął się przez ostatnie półtora roku w Monachium. Oskarżonym był 91-letni John Demianiuk, który w czasie wojny walczył w Armii Czerwonej i dostał się do niemieckiej niewoli. Miał się tam dać zwerbować oficerom SS i służyć potem jako nadzorca w nazistowskich obozach. Niemiecka prokuratura zarzucała mu, że jako strażnik w obozie zagłady w Sobiborze, pomógł w wymordowaniu co najmniej 27,9 tys. osób.

To wyjątkowo skomplikowana sprawa. Kluczowi świadkowie dawno już nie żyją. Ich zeznania trzeba było odczytywać z pozólktych dokumentów. Nie ma fotografii ani raportów bezpośrednio obciążających oskarżonego¹⁵. Czy samo wykazanie,

14. Käppner, op. cit.

że ktoś był nadzorcą w obozie zagłady, pozwala uznać, że nie mógł nie uczestniczyć w zbrodniach, jakie miały tam miejsce? I czy Ukraińca, którego w niemieckiej niewoli z dużym prawdopodobieństwem czekała śmierć, można traktować równie surowo jak Niemca?

Gdyby niemiecki wymiar sprawiedliwości od początku stosował podobne kryteria, przed sądami musiałyby stanąć kilkaset tysięcy ludzi, którzy byli trybikami w maszynie zagłady¹⁶. Dziś jednak inny niż krótko po wojnie jest stan wiedzy historycznej i publicznej debaty.

„Niemcy w swej masie nie ponoszą winy, to paru zbrodniarzy rozpętało wojnę i wymordowało Żydów”. Teza, pod którą podpisuje się prawie połowa (42 proc.) młodych Niemców badanych przez „Die Zeit”¹⁷, dla naukowców i publicystów jest obecnie nie do przyjęcia. Jak to ujął prof. Eckart Conze, historyk z uniwersytetu w Marburgu: Holocaust w formie techniczno-przemysłowego masowego mordu mógł zostać przeprowadzony tylko dzięki temu, że niemal cały aparat rządowy i partyjny III Rzeszy brał w tym udział¹⁸.

Cały aparat, a więc także Auswärtiges Amt, jak tradycyjnie nazywa się niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych. Jeszcze w 2005 roku Joschka Fischer, ówczesny szef niemieckiej dyplomacji, powołał niezależną komisję historyków, która miała zbadać przeszłość ministerstwa. Weszli do niej, obok wspomnianego Eckarta Conze, Norbert Frei, Peter Hayes i Moshe Zimmermann.

Efektom ich pracy jest opasły (879 stron) raport „Urząd i przeszłość. Niemieccy dyplomaci w Trzeciej Rzeszy i w Republice Federalnej” („Das Amt und die Vergangenheit. Deutsche Diplomaten im Dritten Reich und in der Bundesrepublik”). Ukazał się on w październiku ubiegłego roku. Książka szybko stała się bestsellerem i wywołał gorącą debatę.

15. Filip Gańczak: *Demianiuk: kat z importu*, newsweek.pl, 29.11.2009.

16. Käppner, op. cit.

17. „Zeit Magazin”, op. cit.

18. Eckart Conze, *Unser Buch hat einen Nerv getroffen*, „Süddeutsche Zeitung”, 10.12.2010, str. 13.



Długo w Niemczech utrzymywał się mit, że Auswärtiges Amt był w czasach Trzeciej Rzeszy w gruncie rzeczy urzędem apolitycznym, a nawet „ostoją oporu” przeciwko nazizmowi¹⁹. Autorzy opracowania burzą to wyobrażenie, pokazując, jak poważny był udział ministerstwa w hitlerowskich zbrodniach.

Auswärtiges Amt – dowodzą – współodpowiada m.in. za szpiegowanie niemieckich emigrantów czy pozyskiwanie robotników przymusowych. Przede wszystkim zaś uczestniczył aktywnie w prześladowaniu i zagładzie Żydów. „Ministerstwo spraw zagranicznych było zbrodniczą organizacją – twierdzi wręcz prof. Conze. – Każdy księgowy w Auswärtiges Amt wiedział, co się tam dzieje”²⁰.

O „ostoi oporu” nie może być mowy. Opozycja w łonie ministerstwa była wyjątkiem. Co dziesiąty urzędnik wyższego szczebla wstąpił do SS. 573 z 706 należało w 1943 roku do NSDAP. W świetle najnowszych ustaleń wiele biografii ukazuje się w gorszym świetle, niż dotychczas przypuszczano. Przykładem może być sekretarz stanu Ernst von Weizsäcker, ojciec późniejszego prezydenta Niemiec. Już w 1933 roku Weizsäcker pisał w prywatnym liście o „żydowskim potopie”. Przyczynił się również do pozbawienia niemieckiego obywatelstwa pisarza Thomasa Manna²¹.

Książka „Das Amt” bierze jednak pod lupę nie tylko ponure lata Trzeciej Rzeszy. Pokazuje także, jak po wojnie ministerstwo wzbraniało się przed rozliczeniem wstydlivej przeszłości i kryło sprawców.

Na przełomie 1950 i 1951 roku ponad 42 proc. wyższych urzędników w Auswärtiges Amt stanowili byli członkowie NSDAP. Kariery dyplomatyczne kontynuowali po wojnie m.in. Franz Nüßlein, skazany w powojennej Czechosłowacji za zbrodnie wojenne, czy Franz Krapf, były członek SS i NSDAP²². Herbert Blankenhorn, także legitymujący się nazistowską

przeszłością, został nawet najważniejszym doradcą kanclerza Konrada Adenauera ds. polityki zagranicznej²³.

Integracja osób mniej lub bardziej uwikłanych w hitlerowski reżim była co prawda moralnie problematyczna, ale miała rzekomo przyczynić się do stabilizacji młodej republiki bońskiej. Nawet Willy Brandt, pierwszy w RFN socjaldemokrata na stanowisku ministra spraw zagranicznych (1966-69), nie miał woli lub siły, by usunąć ze stanowisk urzędników o mało chlubnej przeszłości. – To dość smutny rozdział – przynajmniej dziś inny socjaldemokrata Frank-Walter Steinmeier, szef niemieckiej dyplomacji w pierwszym rządzie Angeli Merkel²⁵.

Przez długie lata Auswärtiges Amt honorował wszystkich swoich zmarłych byłych pracowników nekrologami, niezależnie od ich roli w czasach Trzeciej Rzeszy²⁶. Praktykę tę złamał po raz pierwszy w 2004 roku Joschka Fischer, sprzeciwiając się opiewaniu „czcigodnej pamięci” Krapfa. W odpowiedzi „mumie”, jak mówi się o wiekowych emerytowanych pracownikach ministerstwa, sfinansowały własny nekrolog dla Krapfa²⁷.

Dziś, po publikacji „Das Amt”, zwycięża linia Fischera. Niemieckie ambasady na całym świecie zostały poproszone o zdjęcie portretów ambasadorów sprzed 1951 roku, a więc sprzed utworzenia powojennej dyplomacji w RFN. Do tej pory w wielu placówkach wisiały portrety wszystkich ambasadorów od 1870 roku, w tym także z czasów nazistowskich. Siłą rzeczy budziło to kontrowersje. Zdjęcia ambasadorów RFN uwikłanych w narodowy socjalizm mają pozostać, ale uzupełnione o odpowiedni komentarz.

Niektórzy domagają się jeszcze głębszych konsekwencji. Axel Schäfer, wiceprzewodniczący frakcji SPD w Bundestagu, zaproponował, by ministerstwo zrezygnowało z nazwy

19. Christian Thomas: *Die Aktivisten im Amt*, „Frankfurter Rundschau”, 31.03.2011, str. 33.

20. Jan Friedmann, Klaus Wiegrefe: „Verbrecherische Organisation”, „Der Spiegel”, 25.10.2010, str. 40.

21. Tamże.

22. Jost Müller-Neuhof: *Späte Aufarbeitung der Nazi-Vergangenheit*, „Der Tagesspiegel”, 25.10.2010.

23. Jan Friedmann, Klaus Wiegrefe, op. cit.

24. Conze, *Unser Buch...*

25. Daniel Brössler: *Außenministerium ändert Praxis bei Nachrufen*, „Süddeutsche Zeitung”, 26.10.2010, str. 6.

26. Katja Tichomirowa: *NS-Studie unter Verschluss*, „Frankfurter Rundschau”, 28.01.2011, str. 4.

27. Daniel Brössler: *Botschaften hängen Bilder ab*, „Süddeutsche Zeitung”, 23.11.2010, str. 5.



„Auswärtiges Amt”²⁸, symbolicznie zrywając w ten sposób ciągłość z Trzecią Rzeszą.

Ale pojawiają się i głosy krytyczne pod adresem autorów „Das Amt”. Prof. Daniel Koerfer, historyk Wolnego Uniwersytetu w Berlinie, zarzucił autorom, że marginalizują opór dyplomatów przeciwko nazistowskiemu reżimowi i przeceniają udział Auswärtiges Amt w Holokauście. Do krytyki przyłączyli się także prof. Gregor Schöllgen z uniwersytetu w Erlangen-Norymberdze, prof. Sönke Neitzel z uniwersytetu w Moguncji czy Hans Mommsen, emerytowany profesor uniwersytetu w Bochum. Padły ostre słowa: „książka zemsty” (Koerfer), „pornografia historyczna” (Neitzel). Dr Johannes Hürter z Instytutu Historii Najnowszej w Monachium pisał o „ignorancji”, „uproszczeniach” i „sprzecznościach”. „Das Amt” – można było usłyszeć – nie wnosi nic nowego, to tylko szukanie sensacji. Spierało się nawet o budżet komisji historyków. Jedni podawali, że zbadanie przeszłości ministerstwa kosztowało trzy miliony euro. Inni odpowiadali, że mniej niż połowę tej sumy²⁹.

Urząd po urzędzie

Książka „Das Amt” pociągnęła za sobą lawinę podobnych rozliczeń.

W listopadzie przetarg na zbadanie swojej przeszłości ogłosił Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BfV). Do składania ofert dopuszczone zostały niemieckie instytuty historyczne i grupy historyków. Prezes BfV Heinz Fromm chce wziąć pod lupę historię Urzędu od 1950 do 1975 roku i poznać uwikłanie ówczesnego personelu w zbrodnie nazistowskie. Projekt ma potrwać trzy lata i kosztować 300 tys. euro³⁰.

Jeszcze przed publikacją „Das Amt” na prześwietlenie własnej przeszłości zdecydowała się Federalna Służba Wywiadowcza (BND). Już dziś wiadomo, że około dwustu z niemal 2,5 tys.

jej pracowników zatrudnionych w latach 60. było uwikłanych w nazizm. 71 najpoważniej obciążonych zostało wówczas zwolnionych ze służby³¹. W ciągu najbliższych czterech lat miałyby zostać dokładnie zbadana historia BND do 1968 roku. Projekt napotkał jednak na trudności. Nie jest jasne, czy istotne archiwalne materiały wywiadu wciąż nie pozostaną niedostępne dla historyków.

Problemu takiego nie było z policją. 1 kwietnia tego roku w Niemieckim Muzeum Historycznym (DHM) przy Unter den Linden w Berlinie otwarta została wystawa „Porządek i zagłada. Policja w państwie nazistowskim” („Ordnung und Vernichtung. Die Polizei im NS-Staat”). W przygotowaniu ekspozycji, którą oglądać można jeszcze do końca lipca, brała udział Niemiecka Wyższa Szkoła Policji w Münster. Wystawie towarzyszył film dokumentalny „Policja Hitlera” („Hitlers Polizei”), wyemitowany 23 marca w niemiecko-francuskiej telewizji Arte oraz 30 marca i 6 kwietnia w publicznej niemieckiej telewizji ARD.

I wystawa, i film podważają dominujące w pierwszych powojennych latach przekonanie, że w Trzeciej Rzeszy zwykła policja, inaczej niż gestapo, „pozostała czysta”. Główne tezy: Policjanci aktywnie uczestniczyli w nazistowskim terrorze wobec przeciwników politycznych, Żydów, Romów, homoseksualistów i innych grup wykluczonych poza nawias niemieckiego społeczeństwa, a potem także wobec ludności cywilnej terenów okupowanych. Po 1945 roku niewielu policjantów odpowiedzialnych za swoje zbrodnie. Wielu kontynuowało w RFN swoje kariery³².

Podobnie było z lekarzami. 23 marca tego roku Federalna Izba Lekarska (BÄK) przedstawiła w Berlinie 320-stronicowy raport „Medycyna i narodowy socjalizm” („Medizin Und Nationalsozialismus”), którego autorem jest prof. Robert Jutte, kierownik Instytutu Historii Medycyny Fundacji Roberta Boscha w Stuttgarcie.

„Prawda jest taka: W czasach narodowego socjalizmu lekarze powodowali i bezlitośnie przeprowadzali śmierć i cierpienie

28. Brössler: *Außenministerium...*

29. Conze, *Unser Buch...* O krytyce pod adresem autorów książki pisze również Klaus Wiegrefe: *Unkenntnis und Ignoranz*, „Der Spiegel”, 6.12.2010, str. 38.

30. Peter Carstens: *Ein Amt nach dem anderen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 27.11.2010, str. 5

31. Peter Carstens: *Eine „zweite Entnazifizierung“*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 18.03.2010.

32. Z materiałów prasowych wystawy „Ordnung und Vernichtung. Die Polizei im NS-Staat”.



ludzi” – mówi prezes BÄK Jörg-Dietrich Hoppe. Prawie 300 tys. osób padło ofiarą nazistowskich programów eutanazji. W obozach koncentracyjnych Josef Mengele, Aribert Heim i im podobni przeprowadzali okrutne eksperymenty na więźniach. W 1937 roku ponad 45 proc. niemieckich lekarzy było członkami NSDAP. Po wojnie zbyt późno uznali swoją winę. Wciąż, co przyznaje Jutte, niedostatecznie zbadany jest los żydowskich lekarzy, których w chwili dojścia Hitlera do władzy było w Niemczech 8-9 tys.³³.

Można się domyślać, co stało się z ich majątkiem. Powołana pod koniec 2009 roku międzynarodowa komisja historyków zajęła się badaniem niechlubnej przeszłości niemieckiego ministerstwa finansów. Chodzi przede wszystkim o systematyczne zawłaszczanie majątku żydowskiego w czasach III Rzeszy. Ale nie tylko. Ostrożne szacunki mówią, że tylko w latach wojny kradzieże i zdobycze przyniosły niemieckiemu państwu co najmniej 119 miliardów reichsmarek. – To nie mniej niż 30 proc. wydatków Wehrmachtu – mówi kierujący pracami komisji prof. Hans-Peter Ullmann, historyk z uniwersytetu w Kolonii³⁴. Badany jest jednak tylko okres do 1945 roku³⁵. Nie dowiemy się zatem, jak wiele osób z nazistowską przeszłością znalazło zatrudnienie w powojennym ministerstwie finansów RFN.

Podobny zarzut można przedstawić opracowaniu „Żydom korzystanie z wagonów restauracyjnych wzbronione” („Juden ist die Benutzung von Speisewagen untersagt“), poświęconemu antyżydowskiej polityce ministerstwa transportu Rzeszy w latach 1933-45. Skromna, 119-stronicowa książka powstała na zlecenie byłego już ministra transportu Wolfganga Tiefensee i ukazała się w grudniu 2007 roku. Autorzy – Alfred Gottwaldt i Diana Schulle – dowodzą, że ministerstwo transportu było „nieodzownym elementem maszynierii Zagłady”. Nie próbowali jednak ustalić, kto z nazistowskich pracowników resortu znalazł w nim zatrudnienie także po wojnie³⁶.

33. Rainer Woratschka: *Jeder Zweite war NS-Mitglied*, „Der Tagesspiegel”, 24.03.2011, str. 4.

34. mas: *Amt zur materiellen Vernichtung der Juden*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” 9.11.2010, str. 9.

35. Paul Wrusch: *Lahme Nazi-Aufklärung im Amt*, „Die Tageszeitung”, 17.11.2010, str. 6.

36. Tamże.

Taka analiza powinna dziś być standardem – przekonuje opozycyjna Die Linke. I wnioskuje, by do końca obecnej kadencji Bundestagu, czyli do 2013 roku, ruszyło naukowe opracowanie obejmujące historię wszystkich ministerstw, które mogły być uwikłane w hitlerowskie zbrodnie. Mówi się m.in. o resortach sprawiedliwości, gospodarki i pracy. „Musi zostać pokazane, jak dalece stare elity kierowały budową Republiki Federalnej i jej szkodziły” – tłumaczy deputowany Die Linke Jan Korte³⁷.

Niewygodne prawdy

Nie wszyscy są równie gorliwi.

Już w lutym 2006 roku gotowa była ekspertyza o nazistowskiej przeszłości ministerstwa rolnictwa, przygotowana na zlecenie Renate Künast, minister rolnictwa i ochrony konsumentów w rządzie Gerharda Schrödera, a dziś szefowej frakcji Zielonych w Bundestagu. Przez pięć lat dokument był jednak trzymany w szufladzie. Dopiero 29 kwietnia tego roku, po protestach opozycji i mediów, ekspertyza została opublikowana, i to tylko w internecie. Liczy 164 strony i ukazała się pod zmienionym tytułem „Rasse, Raum und Autarkie” („Rasa, przestrzeń i autarkia”). Autor opracowania, prof. Andreas Dornheim, historyk z uniwersytetu w Bambergu, domaga się dalszych badań w tym kierunku³⁸.

Silne są również głosy, że z brunatnej przeszłości swoich działaczy winna się rozliczyć współrządzająca dziś w Niemczech Wolna Partia Demokratyczna (FDP).

Krótko po wojnie w liberalnej FDP wpływowa była grupa działaczy ściśle związanych z nazistowskim reżimem, którym marzyła się silna partia na prawo od CDU i CSU. Werner Naumann, czołowa postać tej frakcji, w czasach Trzeciej Rzeszy był sekretarzem stanu w kierowanym przez Josepha Goebbelsa ministerstwie propagandy³⁹. Na przełomie kwietnia i maja 1945 roku ukrywał się w bunkrze Führera. Do FDP wprowadzał ludzi o jawnie hitlerowskiej przeszłości. W 1953 roku został aresztowany przez brytyjskie władze okupacyjne.

37. Tamże.

38. Tichomirowa, *NS-Studie unter...*

39. Carstens: *Ein Amt nach...*



Historię Naumanna dokładnie opisuje młody historyk Kristian Buchna z uniwersytetu w Augsburgu. W ubiegłym roku nakładem Oldenbourg Verlag ukazała się jego książka „Nationale Sammlung an Rhein und Ruhr” (dosł. „Zgromadzenie narodowe nad Renem i Ruhrą”). Buchna pokazuje, że w powojennych latach FDP współpracowała z wieloma byłymi aktywnymi nazistami, w tym także zbrodniarzami wojennymi. Przewodniczący Walter Scheel czy partyjny skarbnik Otto Lambsdorff nie widzieli w tym nic złego. Ernst Achenbach, wieloletni deputowany FDP do Bundestagu, w czasie wojny jako dyplomata w Paryżu brał udział w deportacjach Żydów. Gdy zmarł w 1991 roku, Hermann Otto Solms, dziś wiceprzewodniczący Bundestagu, chwalił go jako „wiernego towarzysza”, który „zasłużył się dla liberalizmu”⁴⁰.

Jeszcze więcej emocji budzi nazistowska przeszłość niektórych czołowych działaczy Związku Wypędzonych (BdV). Erich Später, publicysta czasopisma „Konkret”, zarzucił wręcz Związkowi, że jest organizacją wyrosłą z narodowego socjalizmu.

Przed 1982 rokiem więcej niż co trzeci wysoki rangą działacz BdV należał do NSDAP lub był w inny sposób uwikłany w nazizm. Hans Krüger, przewodniczący Związku w latach 1958-64, w czasie wojny był sędzią w okupowanych Chojnicach i za błahe przewinienia wydawał na Polaków wyroki śmierci. Członków SS było w Związku Wypędzonych trzy razy więcej niż średnio w społeczeństwie.

Wszystko to nagłośnił w 2006 roku tygodnik „Der Spiegel”⁴¹. Szefowa BdV Erika Steinbach tłumaczyła wówczas, że na zbadanie nazistowskiej przeszłości swoich działaczy brakuje Związkowi pieniędzy.

Ten problem zniknął, gdy 100 tys. euro zgodziło się wyłożyć niemieckie ministerstwo spraw wewnętrznych. W 2007 roku Steinbach mogła więc zamówić w Instytucie Historii Najnowszej (IfZ) w Monachium odpowiedni raport. Jego przygotowania podjął się magister Matthias Lempart, a opiekunem projektu został prof. Manfred Kittel, dziś dyrektor fundacji „Ucieczka,

Wypędzenie, Pojednanie”, której zadaniem jest przygotowanie koncepcji przyszłego muzeum wysiedlonych w Berlinie.

Wstępny 113-stronicowy raport był gotowy wiosną 2008 roku. I nigdy nie ujrzał światła dziennego. Niemiecka prasa nie zostawiła na nim suchej nitki, pisząc, że Lempart próbował wybielić działaczy z brunatną przeszłością. Steinbach musiała przyznać, że raport w tej formie nie nadaje się do publikacji. Projekt nie został jednak zarzucony⁴². Publikacji wyników należy się spodziewać najwcześniej latem tego roku, a więc dużo później, niż pierwotnie zakładano.

To znamienne, że szybciej niż rozmaite federalne instytucje i urzędy z nazistowską przeszłością potrafiły się rozliczyć niektóre kluby piłkarskiej Bundesligi.

Przykład dała Borussia Dortmund (BVB). Już w 2002 roku ukazała się przygotowana na zlecenie klubu książka „BVB w czasach narodowego socjalizmu” („Der BVB in der NS-Zeit”), do której przedmowę napisał ówczesny kanclerz Niemiec Gerhard Schröder. Autor Gerd Kolbe, wieloletni rzecznik Borussia i miasta Dortmundu, przypomniał m.in., że w Trzeciej Rzeszy większość piłkarzy BVB była członkami SA. August Lenz, 14-krotny reprezentant Niemiec, wstąpił do NSDAP i publicznie nawoływał do głosowania na Führera⁴³.

Po Borussii Dortmund z brunatną przeszłością zmierzyło się Schalke Gelsenkirchen, które w czasach Trzeciej Rzeszy święciło swoje największe triumfy. Opracowaniem tematu zajęli się prof. Stefan Goch z Uniwersytetu Ruhry w Bochum i Norbert Silberbach z Instytutu Historii Miejskiej w Gelsenkirchen. Owocem ich pracy jest wydana w 2005 roku książka „Zwischen Blau und Weiß liegt Grau” (dosł. „Między niebieskim i białym jest szarość” – nawiązanie do niebiesko-białych klubowych barw).

42. Braune Vertriebene, „Jüdische Allgemeine”, 22.07.2010, str. 18. Por. także Peter Carstens: *Bis zur Harmlosigkeit verstrickt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 20.02.2010 oraz Hans-Michael Kloth, Marcel Rosenbach, Klaus Wiegrefe: *Nachsichtiges Urteil*, „Der Spiegel”, 22.02.2010, str. 39.

43. Johannes Nitschmann: *In aufrechtem Gang durch schwierige Zeiten*, „Süddeutsche Zeitung”, 15.11.2001, str. 37. Por. Także Udo Feist: *Mehr als Meisterschale und Transfermillionen*, „Frankfurter Rundschau”, 13.05.2002, str. 13.

40. Klaus Wiegrefe: *Freudige Mitarbeit*, „Der Spiegel”, 29.11.2010, str. 44.

41. Hans Michael Kloth, Klaus Wiegrefe: *Unbequeme Wahrheiten*, „Der Spiegel”, 14.08.2006, str. 46.



Autorzy nie mają litości dla klubowych legend. Zwracają na przykład uwagę, że Fritz Szepan, wielokrotny reprezentant i sześciokrotny mistrz Niemiec, w 1938 roku przejął za bezcen żydowski sklep. Był również członkiem NSDAP⁴⁴. Po wojnie Szepan kontynuował karierę jako piłkarz, trener i prezes klubu. Zawarł ugodę z Jewish Trust Corporation, wypłacając odszkodowanie za przejętą własność.

Nowa jakość rozliczeń

„Dziś wiadomo, że oczywiście nie wszyscy Niemcy i nawet nie większość, ale jednak szerokie masy społeczeństwa nie tylko aprobowały nazistowski reżim, lecz również aktywnie go popierały – aż do udziału w jego występach. Wiadomo, że te występy popełniane były nie tylko »w niemieckim imieniu« przez Hitlera i jego paladynów, przez SS i gestapo” – pisze na łamach „Süddeutsche Zeitung” historyk i publicysta Joachim Käppner⁴⁵.

W centrum niemieckich rozrachunków z nazistowską przeszłością wciąż pozostaje Holocaust. A jednak spojrzenie na okres Trzeciej Rzeszy wyraźnie się zmienia. Nowa fala rozliczeń obejmuje te grupy, urzędy i instytucje, które w pierwszych powojennych dekadach pozostawały na marginesie debaty jako rzekomo „czyste”, niewiątkane tak bezpośrednio w zbrodnie hitlerowskiego reżimu. W świetle najnowszych ustaleń okazuje się, że uwikłanie owo było znacznie większe, niż wcześniej przyjmowano.

W 1995 roku Hamburgski Instytut Badań Społecznych zorganizował głośną wystawę „Wojna na wyniszczenie”. Po raz pierwszy w Niemczech Wehrmacht został ukazany jako część zbrodniczego systemu. Po „miecie rycerskiego Wehrmachtu” upadają dziś kolejne mity. Książka „Das Amt”, burząca legendę ministerstwa spraw zagranicznych jako „ostoi oporu”, to tylko jeden z przedstawionych w niniejszej pracy przykładów.

Najnowsze rozliczenia z dziedzictwem Trzeciej Rzeszy są głębsze także pod innym względem. Coraz częściej nie zatrzymują się na 1945 roku, lecz sięgają dalej, aż do lat sześćdziesiątych

czy nawet siedemdziesiątych. Historycy i publicyści coraz wyraźniej zwracają dziś uwagę na ciągłość karier rozpoczętych w latach narodowego socjalizmu. Wykazują, jak rozmaite urzędy i organizacje społeczne powojennej RFN tolerowały w swoich szeregach ludzi uwikłanych wcześniej w nazizm.

Z perspektywy Warszawy może się wydawać, że w tej niemieckiej dyskusji polskim ofiarom II wojny światowej wciąż poświęca się zbyt mało uwagi. Mimo wszystko ta pogłębiona debata musi cieszyć. „Naród, który traci pamięć, traci sumienie” – twierdził Zbigniew Herbert. Narodowi, który pamięta o wstydlivych kartach w swojej historii, łatwiej jest pozyskać zaufanie sąsiadów. ♦ ♦ ♦

44. *Schalke stellt sich NS-Vergangenheit*, „Stuttgarter Zeitung”, 11.04.2005.

45. Käppner, op. cit.



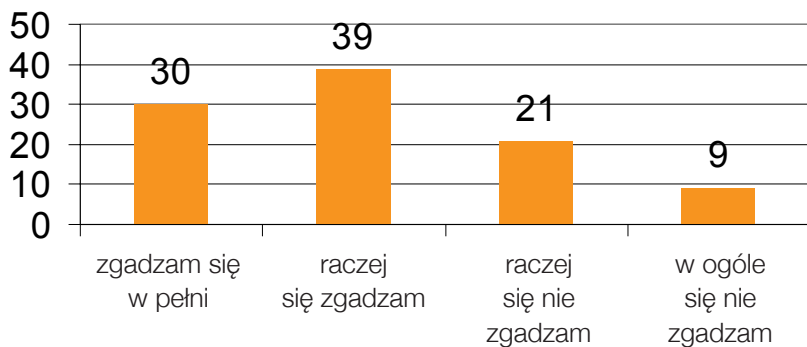
Filip Gańczak (ur. 1981)

jest dziennikarzem działu zagranicznego tygodnika „Newsweek Polska” i stypendystą Fundacji Roberta Boscha w Berlinie. Specjalizuje się w tematyce niemieckiej. W 2008 roku ukazała się w Polsce jego książka „Erika Steinbach. Piękna czy bestia?”.



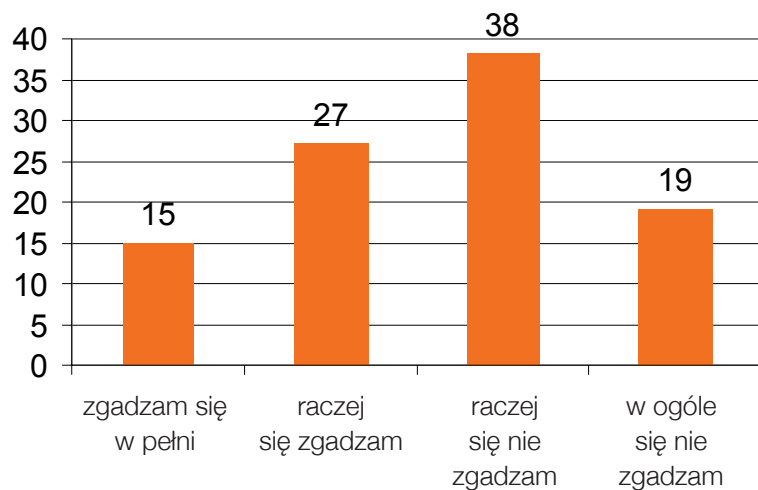
Statystyki

Historia narodowego socjalizmu w Niemczech bardzo mnie interesuje, chciałbym więcej wiedzieć na ten temat



Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)

Nie wszyscy Niemcy, tylko kilku przestępców ponosi winę za wojnę i Holocaust

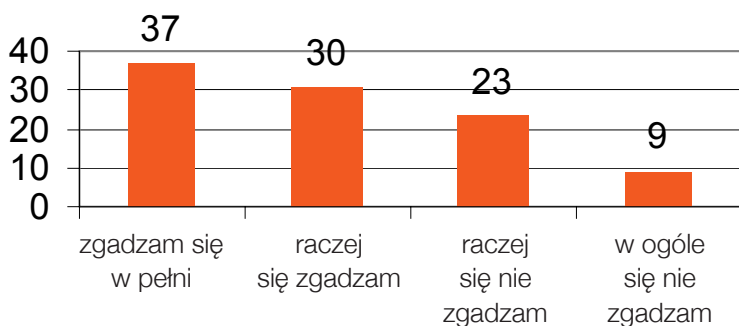


Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)



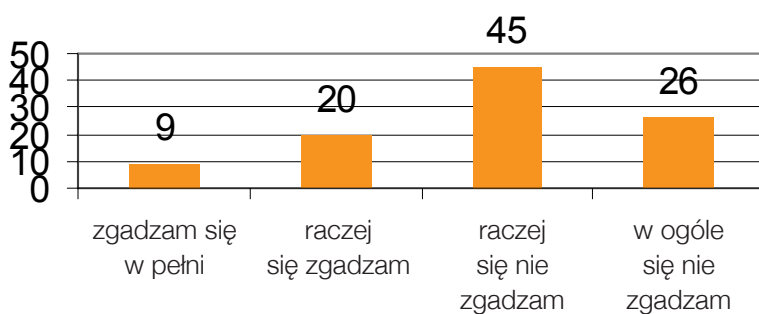
Statystyki

Obowiązkiem mojego pokolenia jest zabieganie, by historia o narodowym socjalizmie i Holocauście nie była zapomniana



Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)

Coś takiego jak narodowy socjalizm w Niemczech może się ponownie wydarzyć w każdym czasie

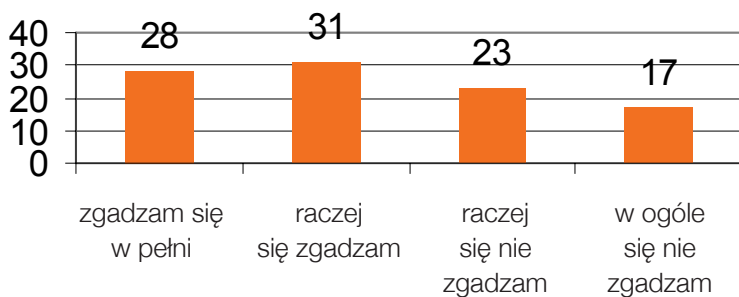


Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)



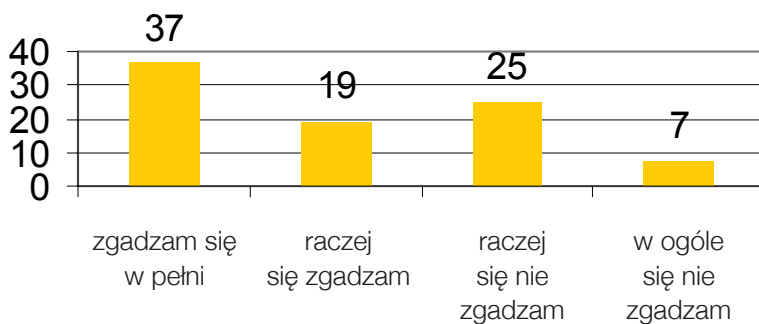
Statystyki

Wstydę się tego, co Niemcy wyrządzili w czasie narodowego socjalizmu



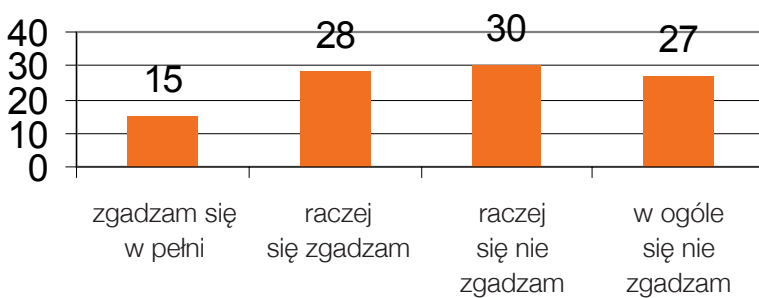
Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)

Moja rodzina nic nie może sobie zarzucić za okres narodowego socjalizmu



Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)

W mojej rodzinie rozmawia się o okresie narodowego socjalizmu

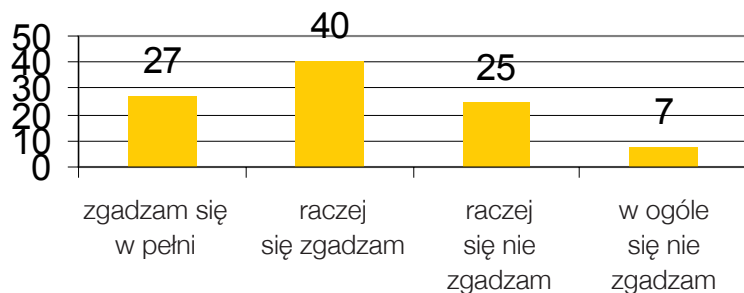


Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)



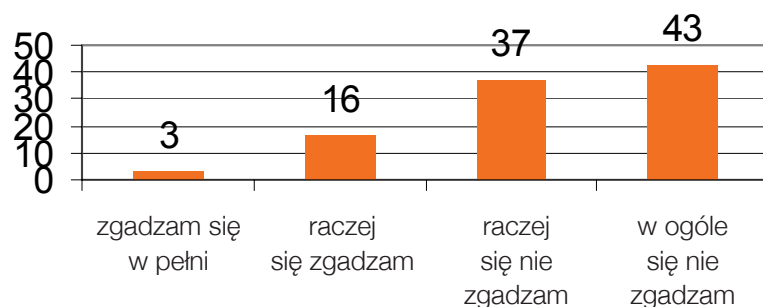
Statystyki

Niemcy są już od dawna narodem jak każdy inny.
Okres narodowego socjalizmu należy do innych pokoleń



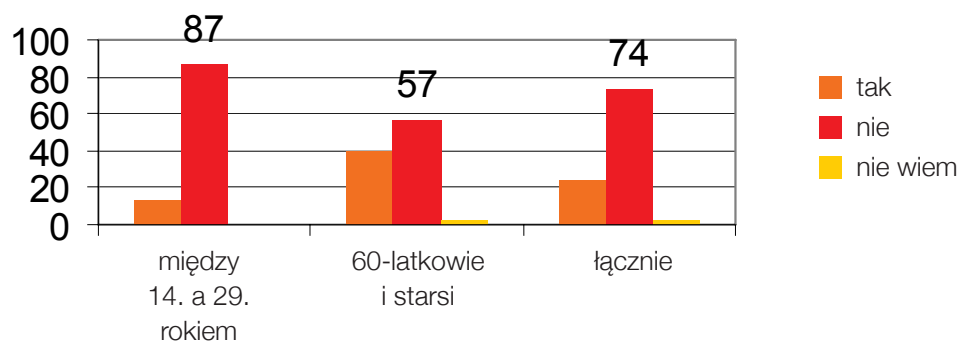
Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)

Pamięć o czasie narodowego socjalizmu nie ma sensu, zmarłych nie ma już wśród nas



Źródło: ZEITmagazin, nr 45, 4.11.2010. (Badania przeprowadzone pośród pokolenia 14-19-latków w Niemczech)

Czy Państwa zdaniem niemieckie media za często mówią o Hitlerze?



Źródło: Focus, Nr. 1, 03.01.2011, s. 91



Kalendarium

- 18.04.2011** Niemiecka minister pracy Ursula von der Leyen w wywiadzie udzielonym telewizji ZDF powiedziała, że niemiecki rynek pracy gotowy jest do przyjęcia pracowników z wschodnioeuropejskich państw UE. Podała równocześnie szacunki ministerstwa, według których do Niemiec przybędą przede wszystkim młodzi, dobrze wykształceni pracownicy. Uspokajając niemiecką opinię publiczną dodała, że Niemcy nie borykają się z brakiem pracy, lecz z brakiem odpowiednio wykwalifikowanej siły roboczej. Brak ten ma uzupełnić otwarcie 1 maja rynku pracy.
- 19.04.2011** Wiceszef departamentu współpracy z Polonią w MSZ zdementował pogłoski, jakoby rząd Donalda Tuska w prowadzonych z Niemcami negocjacjach miałby wycofać się z lansowania terminu „mniejszość polska”, na określenie mieszkających w Niemczech Polaków. Dodał również, że sprawa ta nie jest priorytetem polskich rozmów ze stroną Niemiecką, w przeciwieństwie do sprawy rehabilitacji przez Bundestag członków mniejszości polskiej-ofiar III Rzeszy czy powstania Muzeum Polaków w Niemczech
- 19.04.2011** Niemiecki rząd zdecydowanie zareagował na fakt przyjęcia 18 kwietnia nowej węgierskiej konstytucji. Sekretarz Stanu w niemieckim MSZ, Werner Hoyer zasugerował wręcz, że nowa konstytucja może być niezgodna z zasadami Unii Europejskiej. Nowa węgierska ustawa zasadnicza przyjęta głosami rządzącej Centroprawicy przewidują powrót do historycznej nazwy Węgry – używanej przed traktatem z Trianon w 1920.
- 16.04.2011** W Berlinie odbył się szczyt energetyczny, w czasie którego kanclerz Angela Merkel dokonała narady z premierami krajów związkowych, w sprawie wcześniejszego wycofania się Niemiec z energetyki jądrowej. Zdecydowany zwolennik energetyki jądrowej, minister gospodarki Rainer Bruederle zauważył, że szybkie przestawienie gospodarki na inne źródła energii może kosztować ją rocznie około 2 miliardów euro. Najbardziej aktywni premierzy wywodzący się z SPD postulowali jak najszybsze ustawowe unormowanie konkretnego planu i ostatecznego terminu zamknięcia wszystkich elektrowni atomowych.
- 17.04.2011** Na autostradzie A4 w pobliżu Chemnitz doszło do wypadku polskiego autokaru. W jego wyniku rannych zostało 16 osób, w tym troje ciężko. Saksońska policja bada przyczyny wypadku. Najbardziej prawdopodobne jest, że kierowca nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze.
- 18.04.2011** Z nieoficjalną wizytą przebywał w Polsce prezydent Niemiec. W czasie swojej wizyty, na specjalne zaproszenie prezydenta Bronisława Komorowskiego, Prezydent Wulff odwiedzi Hel i Gdańsk. To kolejna okazja do rozmów pomiędzy prezydentami obu krajów. Media podkreślają, że prezydent Wulff był w lipcu 2010 roku pierwszą głową państwa, którą przyjął prezydent-elekt Bronisław Komorowski.



Kalendarium

20.04.2011 20.04.2011

Wypowiedź unijnej komisarz ds. edukacji i kultury, jakoby 20 procent uczniów w wieku 15 lat nie umiało jeszcze dobrze czytać, wywołała dyskusję na temat niemieckiego systemu oświaty. Wprawdzie wyniki osiągnięte w międzynarodowych testach plasują młodych Niemców wśród tych osiągających lepsze wyniki edukacyjne, wciąż martwić mogą słabe wyniki wśród nauk ścisłych. Niemcy nie odbiegają również od średniej unijnej w odsetku młodzieży kończących swoją edukację na przynajmniej wykształceniu średnim.

20.04.2011 W podberlińskim Wannsee odbyło się seminarium zatytułowane „wyzwania i możliwości w nauczaniu o zagładzie Żydów”, które skierowane było do polskich nauczycieli. W jego ramach przedstawiono metody dydaktyczne, użyteczne w przekazywaniu skomplikowanej i trudnej wiedzy na temat Holocaustu, ukazując również jego międzynarodowe znaczenie. Tego typu seminaria odbywają się regularnie w Centrum Edukacji Historycznej w Wannsee, mieszczącym się w budynku, w którym hitlerowscy decydenci podjęli decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii Żydowskiej w Europie”.

21.04.2011 Brytyjski Financial Times ocenia, że za rządów Donalda Tuska doszło do wydatnej poprawy stosunków polsko-niemieckich, w których historia nie odgrywa już pierwszoplanowej roli. Zdaniem dziennika, rząd PO-PSL dostrzegł głębokie powiązania gospodarcze ze swoim zachodnim sąsiadem, dzięki czemu jego działania skierowane są na budowę ścisłego partnerstwa o charakterze gospodarczym i politycznym. Gazeta zauważa, że sojusz ten korzystny jest również dla Berlina, którego pomysły w ramach Unii Europejskiej zyskują zastosowanie właśnie dzięki polskiemu poparciu.

22.04.2011 Berlińska Komisja Rozjemcza partii SPD debatowała nad losem popularnego polityka, Rhilo Sarrazina. Nie znaleziono podstaw do pozbawienia go legitymacji partyjnej, tym samym pozostał on członkiem partii socjaldemokratycznej. Sarrazin zasłynął książką, w której zarzucił cudzoziemcom ich destrukcyjny wpływ na Niemcy. Temat ten wywołał gorącą dyskusję w Niemczech, komentowany był również na łamach Biuletynu Niemieckiego („Niemiecka polityka integracyjna a tezy Thilo Sarrazina.”, Marta Zawilska-Florczuk, Biuletyn Niemiecki nr 10.).

26.04.2011 W Niemczech, w 25. Rocznicę wybuchu reaktora jądrowego w Czarnobylu, odbyły się liczne protesty przeciwników energetyki jądrowej. Wydarzenia sprzed 25 lat niewątpliwie przyczyniły się do rozwoju ruchu proekologicznego, który wkrótce stał się ważną siłą w niemieckiej polityce. Warto zauważyć, że nastroje sprzed 25 lat powróciły dziś, po awarii w japońskiej elektrowni Fukushima. Duża część opinii publicznej domaga się zdecydowanych kroków niemieckiego rządu prowadzących do zamknięcia wszystkim elektrowni atomowych w Niemczech.



Kalendarium

- 26.04.2011** Deutsche Bahn zapowiedziała redukcję niektórych połączeń dużych prędkości Inter-City Express, jeśli pociągi będą musiały konkurować z połączeniami autokarowymi, dzięki liberalizacji przepisów. W ramach ustawy, która uchwalona ma być w maju, a wejść w życie ma w grudniu, połączenia kolejowe nie będą prawnie uprzywilejowane, przez co konkurencyjne połączenia autokarowe okażą się przede wszystkim znacznie tańsze. Jako przykład podawana jest trasa z Berlina do Hamburga, gdzie najtańszy bilet na ICE kosztuje około 40 euro, a najtańszy bilet autokarowy – jedynie 10 euro.
- 27.04.2011** W Badenii-Wirtembergii powołany został pierwszy w historii koalicyjny rząd Zieloni-SPD. Nowy premier, wywodzący się z partii zielonych Winfried Kretschmann, wstępnie już zapowiedział szereg reform, spośród których najważniejsze są te dotyczące nowej polityki energetycznej, zmiany w szkolnictwie oraz korzystne dla proekologicznych firm rozwiązania podatkowe.
- 28.04.2011** Niemiecki minister obrony Thomas de Maiziere odbył podróż do stanów Zjednoczonych, w czasie której spotkał się z amerykańskim Sekretarzem Obrony, Robertem Gatesem. Najważniejszym tematem rozmowy była kwestia braku niemieckiego poparcia dla interwencji w Libii, za którą opowiedzieli się wszyscy najważniejsi sojusznicy Stanów Zjednoczonych. Temat Libii zdominował również rozmowy ministra z sekretarzem generalnym ONZ, Ban Ki-moonem. Temat ten poruszany był jednak w kontekście niemieckich starań o stałe miejsce w potencjalnie zreformowanej Radzie Bezpieczeństwa.
- 01.05.2011** Niemieckie media szeroko komentują beatyfikację papieża Jana Pawła II. Podkreślane są przede wszystkim jego zasługi dla obalenia komunizmu. Przywoływane są również spotkania papieża z młodzieżą z całego świata oraz jego pamiętna wizyta w Berlinie. Na uwagę zasługuje także podkreślany w wielu wypowiedziach fakt, że aktu beatyfikacji dokonuje następcą Jana Pawła II, pochodzący z Niemiec Benedykt XVI. Z drugiej strony media zauważają jednak, że papież-Polak odpowiedzialny jest za tuszowanie skandali związanych z molestowaniem seksualnym dzieci przez duchownych, jak również konserwatywne podejście do kwestii obyczajowych.
- 02.05.2011** Niemieccy politycy szeroko komentowali zabicie przez amerykańskie służby specjalne ukrywającego się terrorysty Osamy Bin-Ladena. Kanclerz Angela Merkel zauważyła, że „Osama bin Laden przekonywał, że działa w imieniu islamu. W rzeczywistości drwił z podstawowych wartości religii swojej, jak i innych”. Minister Guido Westerwelle podkreślił natomiast, że „Osama bin Laden był jednym z najbrutalniejszych terrorystów świata. [Jego zabicie] jest dobrą wiadomością dla ludzi na całym świecie; ludzie kochających pokój i wolność”. Międzynarodowa opinia publiczna przyjęła jednak krytycznie :nadmierną radość” kanclerz Merkel.



Kalendarium

Tymczasem niemieckie służby bezpieczeństwa postawione zostały w stan podwyższonej gotowości, w związku ze spodziewanymi aktami odwetowymi ze strony powiązanych z Al-Kaidą terrorystów. Szczególnej ochronie poddane zostały budynki użyteczności publicznej.

03.05.2011 Zmarł Ludwig Mehlhorn, opozycjonista w czasach NRD, blisko współpracujący z Solidarnością. Uznawany jest za jednego z prekursorów procesu pojednania polsko-niemieckiego. Dzięki swojej współpracy z polskim Klubem Inteligencji Katolickiej ugruntował się jego pozytywny stosunek do Polski i Polaków. Szybko zyskał zaufanie działaczy „Solidarności”. Aktywnie angażował się w działalność Fundacji „Krzyżowa” dla Porozumienia Europejskiego, był współautorem stałej wystawy w Krzyżowej „Odrzucając kłamstwo. Z historii oporu i opozycji antytotalitarnej w XX wieku”, laureat nagrody DIALOGU 2009 Towarzystwa Niemiecko-Polskiego. Zmarł w Berlinie, w wieku 61 lat.

04.05.2011 Według najnowszego sondażu opinii publicznej, partia Zielonych cieszy się 28 procentowym poparciem, ustępując rządzącej CDU/CSU o jedynie 3 punkty procentowe. Dużym zaskoczeniem jest natomiast najniższy od 2009 roku wynik Socjaldemokratów z SPD, którzy mogą liczyć jedynie na 21 procentowe poparcie. Współrządzące FDP może natomiast liczyć jedynie na 4 procentowe poparcie.



Biuletyn Niemiecki

- ♦ analizuje wybrane procesy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturowe mające istotny wpływ na zmiany w Niemczech
- ♦ dostarcza rzetelnych analiz polskojęzycznym czytelnikom sporządzonych przez młodsze pokolenie analityków i ekspertów
- ♦ zaprasza do dyskusji na tematy związane z Niemcami, Polską i stosunkami polsko-niemieckimi w Europie
- ♦ kierowany jest do osób zainteresowanych sprawami niemieckimi i relacjami polsko-niemieckimi na różnych płaszczyznach zawodowych i osobistych (dziennikarze, eksperci, urzędnicy administracji centralnej i lokalnej, dyplomaci, studenci itd.)
- ♦ udostępniany jest raz w miesiącu i rozsyłany drogą elektroniczną w formie PDF
- ♦ wydawany jest przez Centrum Stosunków Międzynarodowych i Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej

Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)

jest fundacją – niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym, zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki.

www.csm.org.pl

Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej (FWPN)

od 1991 roku udostępnia środki na projekty, a tym samym umożliwia zarówno polskim, jak i niemieckim partnerom realizację wspólnych przedsięwzięć. Priorytetowymi celami FWPN są projekty partnerskie realizowane na płaszczyźnie samorządowej i zacieśnienie współpracy naukowej. Poza tym fundacja zajmuje się współpracą kulturalną i wszelkimi aspektami wymiany informacji służącej pogłębieniu stanu wiedzy i jakości doniesień medialnych na temat kraju sąsiada.

www.fwpn.org.pl

Redakcja: dr Waldemar Czachur, Paul-Richard Gromnitza

ISSN: 2081-5220

Kontakt: dr Waldemar Czachur

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa
e-mail: czachur@csm.org.pl



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

Centrum Stosunków Międzynarodowych
ul. Emilii Plater 25
00-688 Warszawa

© Centrum Stosunków Międzynarodowych,
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej

Opinie wyrażane w Biuletynie Niemieckim są osobistym stanowiskiem autora danej analizy.



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

Wszelkie prawa zastrzeżone